Rok III.

Redaktor odpowiedzialny: Władysław Rozdrażewski w Poznaniu.

Listy nadsełać należy franco pod adresem: Redakcya lub Ekspedycya „Wiarusa" w Poznaniu.

Rękopisma użyte czy nieużyte niszczą się.

WIARUS.

Nr. 17.

Wiarus wychodzi co wtorek, czwartek i sobotę.

Przedpłata kwartalna w Poznaniu 1 markę 60 fen. (tygodniow) 13 fen., na pocztach 1 m 80 fen.

Ogłoszenia przyjmuje się we wszystkich języ ch za opłatą 10 fen. od wiersza petytowego.

Redakcya i Ekspedycya w Poznaniu, przy placu Wilhelmowskim nr. 15.

13 lutego: Maryusza m.
14 lutego: Walentego kapł.

Sobota dnia 13 lutego 1875.

Wschód słońca o godz. 7 min. 21 rano.
Zachód o godz. 5 min. 8 po poł.

WIARUSA można zapisać na pocztach każdego czasu, chociaż wśród kwartału. W Cenniku gazet (Zeitungs-Preiss-Courant) jest Wiarus umieszczony na str. 143. **W Poznaniu** przyjmują inseraty i przedpłatę kwartalną 1 markę 60 fen. a tygodniową 13 fen.: ekspedycya Wiarusa Wilhelmowski plac No. 15, a nadto następujące ajencye: Centralne biuro *K. Neuman* Wodna Ul. 52/1; *M. Leitgebra i Sp;* i *J. K. Żupańskiego;* p. *Affeltowicz*, na Chwaliszewie; p. *Busch* na Sapieżyńskim placu; p. *Duchowski*, Ul. Podgórna 14.; p. *Hofman* św. Marcin; p. *Śniegocki*, Ostrówek; p. *Mondre*, na Chwaliszewie 39; p. *Michaelis*, Małe Garbary 11.; p. *Murkowski* Garbary Wielkie 6; p. *Pawłowska*, Wrocławska Ul.; p. *Stachowski*, w Rynku; p. *Sobecki*, Ul. Szkólna 11; p. *Unruh*, Ulica Półwicjska 8b. *J. N. Nowakowski* Ul. Półwiejska 2.
Dla Austryi kosztuje Wiarus 1 złr. 50 centów kwartalnie w Ekspedycyi, za co się Wiarusa „franco" odbierze; na pocztach austryackich kosztuje roczny Abonament Wiarusa 6 marek 50 fen.

*** Ulga w ciężarach budowli dróg** należy do najgłówniejszych życzeń naszéj ludności wiejskiéj, upadającéj prawie pod brzemieniem podatków i różnych powinności. Wiadomo, że w téj mierze włościanie kościańscy udawali się już z petycyami do sejmu, że nasi polscy deputaci na sejm prowincyonalny, chcieli w téj mierze uczynić wszystko co sprawiedliwość i ludzkość nakazuje, ale się niemieccy deputowani temu oparli. Nadziejami dalekiemi zawsze zbywano żalących się włościan.

Aż przecie teraz na sejm podany został rzeczywiście ze strony rządu wniosek do nowéj ordynacyi drożnéj, po któréj tedy należałoby spodziewać się upragnionéj ulgi.

Ale nie wołajmy „uw — aż przeszkoczym rów"! Rząd bowiem we wniosku swym głównie swój interes ma na myśli. Wiadomo, że wiele dróg i traktów rząd naprawiać i utrzymywać musi. A ponieważ mimo miliardów, skarb nie przestaje być skłonnym do różnych oszczędności na niekorzyść poddanych, wniosek ordynacyi drożnéj w pierwszym rzędzie godzi w to, żeby rządowemu skarbowi ulżyć a obowiązek utrzymywania dróg zwalić z rządu na powiaty etc. W drugim rzędzie dopiero jest tam mowa o zrównaniu ciężarów drogowych.

Interesu swego rząd zapewnie przestrzegać będzie starannie i sam skorzysta na nowéj ordynacyi drożnéj. Niechże i posłowie nasi baczą na to, aby ciężary nasze przez to uporządkowanie i w téj mierze się nie podwoiły.

*** Niema dla nas przepisów.** W szkole miejskiéj p. Hechta w Poznaniu jest zwyczaj, że uczniowie zasługujący na naganę otrzymują karteczkę z zawiadomieniem o niéj, a kartkę tę rodzicom muszą przedkładać do podpisu, następnie zaś oddać ją nauczycielowi.

Tutejszy malarz Janiszewski nie chciał przyjąć i podpisać karteczki takiéj z powodu, że była napisaną po niemiecku. Rektor szkoły p. Hecht zaś wydalił syna p. J. ze szkoły z tem nadmienieniem, że nie przyjmie go prędzéj, aż przyniesie podpisaną przez ojca karteczkę niemiecką.

Pan J. udał się z żaleniem do magistratu, p. Hecht ze swéj strony podał obronę, a p. J. odebrał następującą odpowiedź:

> Na list Pański z 3 bm. oświadczamy Mu, że nie możemy zganić postępowania p. rektora Hechta, który syna pańskiego nie chce przyjąć do szkoły, póki pan nie odeślesz podpisanéj karteczki. Niema przepisów, mocą których moglibyśmy polecić p. Hechtowi, aby panu posłał polską karteczkę i żałujemy bardzo, że skargi pańskiéj uwzględnić nie możemy.
>
> (podp.) Herse.

Niema więc przepisów, któreby zalecały polskie karteczki. A teraz pytamy się prześwietnego magistratu, gdzie jest przepis zalecający, aby karteczki te były niemieckie?

Zaiste bowiem dyscyplina szkólna, a karteczki te do dyscypliny się przecież odnoszą, nie może podlegać przepisom naczelnego prezesa z 27 października 1873 r., który zaleca, aby we wszystkich przedmiotach nauki z wyjątkiem religii, używano języka niemieckiego.

Pamiętajcież, jeśli kiedy będzie potrzeba rózgi, sprowadzić ją z głębokich Niemiec.

*** Niemieckie wydanie** sprawozdania z posiedzenia parlamentu, na którem przemawiali posłowie nasi, Taczanowski i dr. Niegolewski, bardzo źle przyjęte zostało przez „Posener Ztg." Napisała o tem obszerny artykuł wstępny i uspokoić się nie może nad tem, co w przedmowie powiedziano, że do wydania tego dał pohop rzeczywiście pewien Niemiec, ubolewający nad tem, że gazety niemieckie bardzo po macoszemu traktują wystąpienia polskie na sejmach niemieckich.

Rzeczywiście i nam dziwno, że w kraju, w którym panuje „Pos. Ztg." i jéj koleżanki, mógł się znaleść Niemiec, pragnący szczeréj prawdy a nie malowideł gazet niemieckich. Ale znalazł się taki a podobno ich nawet jest więcéj; bodaj i w kołach niemieckich przykrzyć się zaczyna ta nowomodna niemczyzna, pragnąca istnieć jedynie na pohybel wszystkiemu innemu. Wie o tem dobrze „Pos. Ztg." i ztąd jéj zaciekłość przeciwko „prawdziwemu przyjacielowi kultury i wolności", który od kołka do kołka zapragnął poznać mowy posłów naszych a zatem nasze krzywdy i nasze słuszne żale.

Jak słyszymy, broszura niemiecka rozchodzi się gwałtownie, bądź że Niemcy sami ją nabywają, bądź że Polacy rozrzucają ją między znajomymi Niemcami.

Zaiste czekamy chwili, rychło „Pos. Ztg." w znanéj sumienności swéj, odwoła orzeczenie, że wystąpieniem Polaków nikt się nie interesuje.

*** Bank Włościanski.** W piątek dnia 26 lutego rb. o god. 4 po południu odbędzie się na sali hotelu francuzkiego w Poznaniu zwyczajne Walne Zebranie Banku Włościańskiego. Porządek dzienny następujący:

O napojach towarzyskich

winie, miodzie, piwie i wódce

napisał dla „Wiarusa"

Dr. Nemo.

Dobry trunek
Na frasunek,
Ale miarą, bracie luby.

(Dokończenie.)

O piwie.

Nie będę się tu rozwodził nad warzeniem piwa, jest bowiem ono powszechnie znanem.

Fabrykacya i konsumcya piwa dochodzi w Niemczech kolosalnych rozmiarów, a posiedziciele browarów należą do najmajętniejszych ludzi. P minąwszy już milionerów we Wiedniu, Berlinie, Mnichowie etc., piwowar np. na Szlązku choć w nędznéj mieścinie, daje córce posagu 20 — 30 tysięcy talarów, a iluż u nas dziedziców wsi rycerskich bez szarpnięcia lub zachwiania fortuny, zrobićby to mogło?

W ostatnich czasach powstało wprawdzie kilka polskich browarów, i nieźle im się powodzi. Ileżby to jeszcze takich browarów w Księstwie naszem powstać mogło, publiczności na pożytek a właścicielowi na zarobek? Ilużby to ludzi znalazło lepszy i trwały zarobek, nie potrzebując jak wędrujące ptastwo, tysiącami szukać chleba po Berlinie, Poczdamie, Magdeburgu, Hessach i Bóg wie gdzie? — Czy to nie jest smutnem świadectwem braku przemysłowego zmysłu że kupcy z Bawaryi itd. na jarmarkach chmielnych w Nowym Tomyślu, Brojcu, Zbąszyniu zakupują nasz chmiel, a my od nich piwo? Póki się nie zdobędziemy na tyle odwagi i inteligencyi, że surowe płody nasze sami przerobić zdołamy, wszelkie wysilenia na podniesienie dobrobytu i zapobieżenia emigracyi czczą okażą się mrzonką!

Piwo jako takie, zajmuje niejako średnicę między napojem i pokarmem. Zawierając prawie wszystkie części chleba jest ono bardzo pożywnem i Niemcy nie bez słuszności nazywają piwo płynnym chlebem. Piwo robione naturalnie z znajomością sztuki, po staremu z zboża, słodu, chmielu jest wybornym, zdrowym i pożywnym napitkiem. Niestety ogólna drożyzna, wzmagająca się chęć prędkiego zbogacenia się, wepchnęły i ten przemysł na fatalną drogę podrabiania i fałszerstwa, które nie tylko na kieszeń, ale i na zdrowie konsumentowi szkodliwie wpłynąć muszą. Drogi obecnie chmiel był przyczyną wymyślenia surrogatów, o które nie trudno między dziko rosnącymi a często trującemi zielskami. Rozwinięcie działalności, policyi w pewnych sprawach jest zadziwiające, ale niemniéj ospałość policyi sanitarnéj!

Jak wiadomo, najwięcéj piwa konsumują Niemcy. Jak dziwnie wydawać się przeto musi zdanie uczonego Niemca Pappenheimera o skutkach piwa na organizm ciała a w następstwie i ducha. Oto powyższy teoretyk twierdzi nie mniéj nie więcéj, że lubownicy piwa stają się z czasem umysłowo ospałymi i obojętnymi na sprawę życia! Widać z tego, że pan P. mało zna swych rodaków, bo to, na co dziś codziennie patrzymy, do innego prowadzi wniosku! Któż to bowiem w świecie najwięcéj napije piwa i piwska, a któż to więcéj pokazuje systematycznéj energii w każdéj gałęzi przemysłu, sztuki, nauki, jeśli nie Niemcy? Suum cuique, a przecież i kierownik polityczny rzeszy niemieckiéj ks. Bismark nie gardzi bockiem. Jak Niemcy zresztą dumni na swych piwoszów niech posłuży następujący fakt:

W sławnym sklepie zasiadło przy stoliku grono młodzieży przy kuflu. Między innemi opowiada jeden z studentów, że właśnie odebrał smutną wiadomość o zgonie młodego i zdolnego kolegi. Zkąd mu do głowy przyszło zapytano to głupstwo, z wszystkich stron. — On temu nie winien, miał błąd organiczny — był słabéj powierzchowności, a silnego gardła, co sprowadziło nierównowagę i mizerak się w końcu piwem zapił! Co za szkoda, ktoś silnie zawrzasnął: bo to był prawdziwy Niemiec! (Schade, das war ein echter Deutscher Schmollis dem Bruder etc.) i wychylono duszkiem na cześć sławnego bibuły!...

Chmiel ma wprawdzie własność chwilowego uspokajania nerwów i usypiania (zkąd zastósowanie jego w medycynie), ale to żadnego złego następstwa za sobą nadal nie pociąga. Jedynem złem jest to, co tak zwani poprawiacze do piwa dobierają, a nie ma styczności z piwem, jak te wspomniane wyżéj często szkodliwe zielska, które mają wraz z dodatkiem spirytusu upajać: glyceryna z syropem perczanym, które mają zastąpić słód i piwu dać smak pelniejszy, korzeń mydlanny (a nie Wilkołyko ani Cayenne) do stworzenia sztucznéj śmietanki na piwie (szumu!)

Dobre prawdziwe piwo jest jednym z najlepszych, najzdrowszych i tajtańszych napojów towarzyskich, i wszelkiemi siłami starać się trzeba o podniesienie piwowarstwa, téj gałęzi upadłego przemysłu i to tak z moralnych jak i materyalnych względów. Jest to dowiedzioną rzeczą, że w okolicach jak np. Szlązku, gdzie w każdéj większéj wsi, browar na większą pracuje skalę i ślíczne dostawia piwo — amatorów likieru i wódek do nadnaturalnych zjawisk zaliczyć trzeba

1) Przedstawienie bilansu z 31 grudnia 1874 roku i sprawozdanie z czynności z r. 1874.

2) Uchwała względem podziału zysków i strat i pokwitowanie zarządu za rok ubiegły.

3) Wybór trzech członków Rady Nadzorczéj w miejsce występującego p. dr. Au i wylosowanych pp. W. Moszczeńskiego i E. Rogalińskiego.

4) Wybór komisyi na rok 1875 (§ 24 Ustaw).

5) Wnioski.

Każda akcya daje głos jeden. Nieobecnych zastąpić mogą obecni akcyonaryusze na mocy piśmiennego upoważnienia w tym celu wystawionego. Nikt nad dwadzieścia głosów na Zebraniu dzierżyć nie może. Żony reprezentowane być mogą przez małżonków swoich, choćby nie akcyonaryuszy, instytucye przez swych prawnych zastępców. Upoważnienie do zastępstwa, tudzież akcye wystawione na okaziciela, złożone być powinny zarządowi przynajmniéj w dzień przed Walnem Zebraniem, na które upoważnionym do głosu wydane będą bilety wstępne.

*** Fabryka cukru w Kujawach.** Już od wielu lat przemyśliwano nad zaprowadzeniem przemysłu cukrowniczego w Kujawach. Wiele się pod tym względem odbyło obrad, Polacy zwłaszcza dużo radzili, ale bez skutku. I Niemcom zrazu szło tępo. Przedsiębiorców się zgłaszało sporo, ale chcieli oni wybudować cukrownię za pieniądze zebrane z pośród samychże interesantów Kujawskich. Ci zaś nie mieli zaufania do sprawy i tak rzecz szła w odwłokę od roku do roku.

Dopiero teraz zjechali ze Szlązka pieniężniejsi przedsiębiorcy, przywieźli kapitał 300,000 tal. w kilka dni tamże na akcye zebrany, zakupili nad małem Gopłem folwark Janikowo (600 m.) tuż przy stacyi kolei żelaznéj Amsee i z początkiem wiosny rozpoczną budowlą. Z Poznania zakontraktowali ku temu 2 miliony cegieł po bajecznie taniéj cenie 6 tal za tysiąc (w cegielni). Fabryka na jesień ma rozpocząć robotę. Okoliczni obywatele zobowiązali się obsadzać 2000 mórg burakami cukrowemi.

W najlepszéj glebie kujawskiéj położona fabryka, tuż nad jeziorem i przy stacyi kolei żelaznéj, rokuje pewne zyski dla przedsiębiorców a zarazem wielkie korzyści dla sąsiadujących z nią ziemian i ludu roboczego.

Ze świata.

Niemcy. Na ostatnich posiedzeniach sejmu pruskiego obradowano w pierwszem czytaniu nad projektem ordynacyi powiatowéj dla prowincyi Prus, Brandenburgii, Pomeranii, Szlązka i Saksonii.

Wczoraj uchwaliła Izba rzeczony projekt przekazać komisyi, któréj liczba członków późniéj oznaczoną zostanie.

— „Germania ogłasza oświadczenie zbiorowe 23 niemieckich biskupów, dotyczące okólnika ks. kanclerza co do przyszłego wyboru papieża. — W oświadczeniu tem twierdzą biskupi, że rzeczony okólnik zawiera napad na zupełną wolność i niepodległość przy wyborze naczelnika katolickiego kościoła, przeciwko czemu zanoszą protest, ponieważ co do ważności wyboru papieża jedynie powaga kościoła rozstrzygać może. Biskup strasburgski podpisał też to oświadczenie, biskup zaś z Metz nie.

— Komisya budżetowa obradowała na pierwszem swem posiedzeniu nad pozycyą ministerstwa wyznań i oświecenia, żądającą 2 milionów marek na polepszenie bytu duchownych. Komisya przyjęła tymczasowo tylko pół miliona marek, przeznaczone jako wynagrodzenie dla księży za odpadłe jura stolae. Resztę zaś dwumilionowego funduszu postanowiła komisya rozdzielić dopiero po zebraniu dat statystycznych co do posad duchownych i ich dochodów.

— Jak „Staatsb. Ztg." donosi, majtków i żeglarzy nad całem niemieckiem wybrzeżem, którzy na wiosnę mieli wstąpić jako rekruci do służby morskiéj przy niemieckiéj flocie wojennéj, powołano nagle i rychléj jak zwykle, aby jak najprędzéj stawili się w Kiel, w celu natychmiastowego wstąpienia w służbę.

Ziemie polskie. W feletonie „Gołosa" między rozmaitemi wiadomościami z prowincyi i anegdotami niedowodzącemi zgoła wyrafinowanego stopnia cywilizacyi miast i towarzystw prowincyonalnych w Rosyi, jest jedna, która według słów korespondenta i saméjże redakcyi wzbudzić może ogólny interes. Podajemy ją w wiernem tłómaczeniu z rosyjskiego:

„W Maryampolskiem gimnazyum (w Królestwie Polskiem) są uczniowie prawosławni, katolicy, lutrzy i żydzi. Od czasu, jak wykład nauk w szkołach Nadwiślańskiego kraju zaprowadzono w rosyjskim języku, religijne prawdy dla wszystkich wyznań wykładają się uczniom w tym języku, wyjąwszy prawd religii luterskiéj. Miejscowi pastorowie Nadwiślańskiego kraju, jakby z umowy, nie chcą poddanych rosyjskich uczyć przepisów luterskiéj religii w języku wspólnéj im ojczyzny. Dzięki temu niepojętemu uporowi pastorów, nieuznających języka rosyjskiego za stósowny do wyrażenia prawd ogłoszonych światu przez Lutra, przez cztery ostatnie lata nauka religii nie była wcale wykładana uczniom luterskiego wyznania, których w gimnazyum jest jedenastu.

„Niedawno do miasta Maryampola przysłano nowego pastora, który dowiedziawszy się, że w gimnazyum nie ma nauczyciela religii ewangielickiéj, zaproponował władzy gimnazyalnéj swoje usługi, ma się rozumieć za pieniądze. Propozycyę przyjęto, ale z warunkiem wykładu w języku rosyjskim. Jakkolwiek okazało się, że pastor jako urodzony w Rosyi i wychowany w Petersburgu, najdoskonaléj włada językiem rosyjskim, wszakże nie inaczéj zgadzał się wykładać lutrom naukę religii, jak po niemiecku. Trzeba wiedzieć, że między jedenastu uczniami luterskiego wyznania, czterech nie posiada wcale niemieckiego języka.

„Po takiéj odmowie szanownemu pastorowi zadane było pytanie, jak on uważa porządki istniejące w Prusach, gdzie w szkołach napełnionych wyłącznie dziećmi polskiego pochodzenia, wszystkie przedmioty wykładają się w niemieckim języku? Na co pastor odpowiedział, że to uznano koniecznem dla tego, ponieważ cywilizacya niemiecka nieskończenie stoi wyżéj od słowiańskiéj. Przeciw wyrażeniu „nieskończenie" jeden z nauczycieli wystąpił z protestem, wszczął się długi spór, w którym nauczyciel starał się dowieść, że wyższość cywilizacyi niemieckiéj nad słowiańską nie jest ani udowodnioną, ani nieskończoną. Poszły cytacye. Między innemi wykazało się i to, że do połowy XVIII wieku w Niemczech nauka nie istniała, w Polsce zaś był Kopernik, który odkrył budowę wszechświata; że zasługi niemieckiéj nauki dawniejszych wieków nikomu niewiadome, kiedy w XVI wieku Ciołek odkrył prawa łamania się światła, a Zieliński(?) odkryciami swojemi uprzedził Lineusza na lat 200. Dowodzono następnie, że Luter i inni niemieccy reformatorowie byli tylko naśladowcami Husa, Hieronima i innych słowiańskich myślicieli, Twierdzono, że ludność wiejska w Niemczech, skutkiem długoletnich wojen, nie mogła otrzymać tych praw, które wolno było otrzymać rosyjskim włościanom bez krwi rozlewu i narodowych wstrząsnień. Nakoniec dowodzono, że wynalazcy, którzy odkryciami swemi najwięcéj przyczynili się dla dobra rodu ludzkiego, jak Watt, Fulton, Stefenson, Erstedt, Daguerre, a tem bardziéj takie filary nauki, jak Galileusz, Kopernik, Newton, Paskal itd., o ile wiadomo nie byli niemieckiego pochodzenia. Skończyło się jednak wszystko dobrze i rozeszli się.

„Co się zaś tyczy wykładu religii uczniom wyznania ewangielickiego, kwestya skończyła się na tem, że pastor zobowiązał się wykładać ją w języku rosyjskim wtedy tylko, jeśli na to otrzyma rozkaz z Warszawy od ewangielickiego konsystorza."

Ciekawem jest, pisze korespondent „Gołosa," jak postąpi konsystorz i jaki język będzie użytym do wykładu religii dla ruskich lutrów. W istocie jest to ciekawe, jak niemniéj i to, że takie kwestye podnoszą na prowincyi, chociaż Maryampol jest bardzo małem miastem.

Cała ta korespondencya jest tylko denuncyacyą, czyli tak zwanym w rosyjskim języku „donosem", których nigdy nawet między sobą nie szczędzą panowie nasi cywilizatorowie. Jest to

---

Pominąwszy już moralną stronę, to i z materyalnéj nic się nie przedstawia korzystniéj jak browar. Zresztą i u nas pamiętają jeszcze ludzie polskie browary i smaczne ich piwa. Z prawdziwym bólem serca przyjdzie zapytać, gdzież się to one podziały, gdzież ich majętni posiedziciele, owe krezusy małych miasteczek? — Starzy wymarli — a młodym paniczom pracować się nie chciało — dziś żałować zapóźno już panie, powiedziałby może jaki dziad balady! — Mury browarów runęły, wrotami jedną stroną wcisnął się żyd — a drugą wódka — dwie plagi nasze gorsze od egipskiéj.

Przypatrzmy się téj ostatniéj, to jest:

Wódce.

Wódka! co za niewinne miano, coś jeszcze delikatniejszego od wody a jam ją do plag naszych zaliczył. Tak niestety, jest ona jedną z największych plag naszych. Tysiące zrujnowała, setki gospodarstw polskich znikło, a na ich miejscach wzrosły niemieckie folwarki, tysiące wiary wyprzedziła z rodzinnego zagona, aby przybyszom zapełnić kieszenie. Patrząc na te Przepijewa z wstydu i żałości zakryć nam oblicze trzeba, a ich historya powinna nas przejąć zgrozą, jak wycie wilków na podwórzu lub łuna sąsiedniego domu.

Lecz próżne żale, zapóźno mój panie. Wódkę, okowitę, spirytus, ongiś przed laty zwali Arabowie, jéj wynalazcy, alkoholem, co miało znaczyć coś najczystszego, później dostała miano Aqua vitae czyli woda życia, co wskazuje, że okowitę pierwotnie jako lekarstwa używano, i téj to granicy przekraczać było niepodobna. Stało się inaczéj, rachować się nam przeto i ztem dziś trzeba, a poznanie jéj zalet jako aqua vitae, i nie mniéj złych skutków jako woda choroby i śmierci, może dla nas nie będzie bez korzyści.

O fabrykacyi okowity.

Spirytus czyli okowita wyrabiają, jak to powszechnie znane, głównie z perek i to jak wszystkie napitki przez fermentacyą (robienie). Proces robienia zasadza się na tem, że mączka perczana wystawiona na ciepło, przechodzi zwolna w dekstrynę a późniéj w cukier zwany owocowym, ten zaś rozpada się po dodaniu młodzi na spirytus jako płyn i kwas węglany, który jako gas uchodzi. Lecz nie tylko z samych perek można wyrabiać okowitę, każda organiczna cząstka zawierająca w sobie materyą celi roślinnéj, tak zwaną Cellulozę lub jakąkolwiek mączkę, daje w rezultacie spirytus. Dziś doprowadziła chemia tak dalece, że jest w stanie z drzewa, np. z trocin, bibuły, papieru, mchu, fabrykować spirytus. Skoro udoskonalą się do wyrobienia np. z mchu potrzebne maszyny, znajdą w nich perki i nasze gorzelnie strasznego współzawodnika.

Tatar wyrabia napój, zawierający alkohol z końskiego mleka, Turcy z łupinek od kawy, inne dzikie plemiona z jądra kokosowego i z soku różnych palm i roślin jak n. p. Agave americana.

Jak widzimy, wszystkie napoje towarzyskie tak dzikich, półdzikich, zdziczałych i ucywilizowanych narodów, zawierają alkohol: wino 10—20%, piwo 6—10%, likiery 40—60%, a prostucha n.p. w Królestwie 70—75%. I ten wysoki procent alkoholu jest właśnie tak niebezpiecznym, bo przechodząc szybko w krew, działa na mózg, nerwy, sprawia prędszy obieg krwi, pobudza do czynności, pokrzepia znużonych i niby pociesza strapionych, choć chwilowo i zdradziecko.

Spirytusu w handlu rozróżniamy kilka gatunków. Najpierw przy paleniu uzyskany ma około 40 stopni i zawiera masę tak zwanego fuzlu (amylalkoholu) i zwany jest powszechnie lutrem. Takowy używa się do fabrykacyi octu. Przez kilkakrotne destylowanie, oczyszcza się spiritus z wody, fuzla i przechodzi od 60—80 stopni. Spirytus taki zwą u nas okowitą. Dobrze czyszczony spirytus drzewianym węglem, wydaje tak zwany Rectifikat sięgający 90—96 stopni. Chemicznem środkami, jak np. Chlorkalium, można i resztą wodę odebrać i tak powstanie 100 procentowy Alkohol, ów najczystszy, ale nie z aniołów.

Oprócz wyżéj wspomnionych własności, ma spirytus i tę, przyciągania do siebie wody, choćby z powietrza, a że bez wody proces zglinizny, fermentacyi, spruchnienia jest niemożebny, staje się on przeto przewybornym środkiem do zakonserwowania rzeczy ulegających szybkiemu zupsuciu j. n. preperata anatomiczne, a jako powstrzymający fermentacyą, znachodzi szerokie zastósowanie podczas cholery, biegunki, rozdęcia się bydła i t. d.

Działanie spirytusu ma także wielkie podobieństwo do działania mocnéj kawy. Wywiera on więc wpływ na ściany żołądka i zmusza tam osadzone gruczołki do zalewania pokarmu tak zwanym sokiem trawiącym. Jeśliśmy używali potraw tłustych, a nie byli do tego przyzwyczajeni, to nie każdy żołądek takowe należycie strawi, a na tem ucierpi cały organizm. Nasze gosposie nie żałują w takim razie np. w kiszce, zrazach itd. porcyi pieprzu, imbieru etc., a stary zwyczaj każe taką strawę zakropić wódką. Tak przyprawy przypieprzka jak i pokropka wystąpiły tu jako środki lekarskie i spełniły swój urząd sumiennie. Pieprz podrażnił gruczołki i zalał tym sposobem pokarm sokiem trawiącym, wódka mu dopomogła rozpuszczając tłuszcze. Taka mała pomoc naturze czasem nie zawadzi, byle tylko téj pomocy nie nadużywać, bo i lekarstwo niestósownie użyte, może się stać trucizną, żołądek zaś do popychacza tak się przyzwyczaić, że w końcu bez niego ani rusz i jak z początku wystarczył jeden kieliszeczek późniéj mało ich będzie i kilka, aż z weso-

więc po prostu donos na pastora i konsystorz ewangielicki z myślą kompromitowania ich na gruncie patryotycznym.

Ale co jest w tem bardzo ciekawego, to to, że ten obrońca cywilizaczyi słowiańskiéj w imieniu Kopernika i Ciołka przemawia za wykładem religii wszystkich wyznań na polskiéj ziemi w języku rosyjskim, czego zapewne ani Kopernik ani Vitelius swym wielkim rozumem nie przewidzieli.

(„Czas‘.)

— „Kur. Warszawski“ donosi, iż pan pan Emil Deryng, artysta sceny wileńskiéj, warszawskiéj, a niedawno jeszcze lwowskiéj, ojciec artystki, która występuje na lwowskiéj scenie, autor kilku powieści, kilku komedyi i dzieła o sztuce dramatycznéj, ma zamiar otworzyć w Warszawie rodzaj kursów dramatycznych dla chcących poświęcić się zawodowi aktorskiemu.

— Do najpożądańszych zjawisk na polu społecznem we wschodniéj Galicyi, jak donosi „Kuryer Polski“, należy zaprowadzenie wstrzemięźliwości pomiędzy ludem wiejskim. — Stanisławowskie pod tym względem przyświeca dobrym przykładem.

I tak 19 stycznia we wsi Hanusowcach tegoż powiatu odbyła się uroczystość uświęcająca postanowienie ludu wstrzymania się od wódki i postawienia na pamiątkę téj uchwały krzyżów. — Proboszczowi tamtejszemu ks. Jankiewiczowi należy się wdzięczność za przeprowadzenie wstrzemięźliwości, która stanie się podstawą dobrego bytu pomiędzy włościanami.

Austrya. W Węgrzech rozboje znów w zastraszający sposób się rozszerzyły. Na głowę rozbójnika Gabryela Dubos postawiło ministeryum węgierskie cenę 600 guldenów, kto go dostawi żyjącego, a 300 guldenów w razie dostawienia go nieżywego. Biharski komitet zrobił podanie do ministeryum, ażeby mu wolno było przeciwko rozbójnikom używać prawa doraźnego.

Rosya. Carat rosyjski — pisze petersburgski korespondent „Gaz. Nar.“ — namyśla się nad bardzo ważnym krokiem. Czując, że stoi nad przepaścią, przestraszony wygląda wszędzie ratunku, i w téj chwili jako jedyny pewny punkt oparcia wskazują mu konstytucyą. Na czele tego stronnictwa, które pragnęłoby wzmocnić zachwianą siłę caratu pozyskaniem dla siebie wyższych warstw społecznych, stoi przedewszystkiem wielki książę Konstanty, daléj popierają go ks. Gorczakow, ks. Bariatyński, Suwarów, Wałujew, Szuwałów, Straganów i inni. Całe to stronnictwo pragnie konstytucyi nie dla tego, ażeby sprzyjało rozszerzeniu praw narodu, ale dla tego, iż widzi w niéj jedyny ratunek przeciwko nurtującym wpływom socyalizmu. Wzkazują carowi na prokuratorski nadzór, który w trapieniu socyalistów okazał się gorliwszym i zawziętszym od potajemnéj policyi żandarmskiéj. A przecież jeszcze przeszłego lata starano się sprawę socyalistycznych knowań powierzyć prokuratorskiemu nadzorowi! Wreszcie Bismark nauczył, jak to można rządzić przy wszelkich formach konstytucyjnych. Dawniéj, powiadają, konstytucya była pewnem ograniczeniem władzy wyższéj, dzisiaj jest ona tylko środkiem wszechstronnego wyzyskania sił narodowych. Konstytucya tę odpowiedzialność, jaka obecnie spada prawie cała na cara, rozciągnie i na reprezentantów narodu, a tem samem zmusi zespolić własną ich sprawę z interesem rządowym.

Tak argumentują ludzie, którzy pochodząc sami z arystokracyi, chcieliby jéj zapewnić przewagę polityczną w państwie. Jest to liberalne umiarkowane stronnictwo. Inaczéj wszakże patrzą na rzecz zwolennicy ministra wojny Milutyna. Jedni i drudzy są przeciwni stanowczo konstytucyi, wychodzą wszakże z rozmaitych punktów zapatrywania. Reakcyoniści ze szkoły hr. Tołstoja głoszą, że nadanie konstytucyi stanie się, jak to już było we Francyi za czasów Ludwika XVI., początkiem ruchu rewolucyjnego, który sprowadzi ostatecznie upadek zupełny. Dacie palec, mówią, a zobaczycie, że wam co najmniéj oderwą rękę. Dopóki Napoleon III nie dawał konstytucyi, dopóty potęga jego była silną w Europie; z uwieńczeniem gmachu zaczęły się chwiać i jego fundamenty.

Znowu radykaliści ze szkoły milutynowskiéj obawiają się, że konstytucya ograniczy ich znaczenie i wpływ, a z drugiéj strony, że wzmocni stanowisko Niemców w państwie. Mają za sobą następcę tronu. Milutynowcy, w przewidywaniu niezawodnéj wojny z Niemcami, pragnęliby wojsku zapewnić przewagę w państwie i pozyskać masy ludowe, wyzyskując ich niechęć ku Niemcom. W ostatnich zajściach akademii medycznéj, które można uważać jako dalszy ciąg walki, podjętéj przez profesorów Moskali przeciwko profesorom Niemcom i głównemu ich przewódzcy Cyonowi, Milutyn wykazał się bardzo liberalnie. Konferencya przedstawiła mu jako ministrowi, pod którego zarządem znajduje się akademia, do zatwierdzenia wyrok, skazujący w rozmaity sposób kilkunastu studentów. Milutyn przekreślił ten wyrok i napisał, że nie widzi powodu, ażeby przedstawionych mu kilkunastu studentów było bardziéj winnych od reszty, która przecież także przyjmowała udział w rozruchach. Krokiem tym minister wojny zjednał sobie wielką popularność w Petersburgu, a zwłaszcza pomiędzy uczącą się młodzieżą. Studenci z uniwersytetu nosili się nawet z myślą wysłania mu adresu, a złośliwi dodawali, że w adresie tym mają prosić o rozciągnięcie władzy również i nad uniwersytetem.

Trudno przewidzieć, które z tych stronnictw weźmie górę. To tylko jest rzeczą widoczną, że wpływ hr. Tołstoja zmniejszył się znacznie. Car zmęczony i wystraszony skłania się ku umiarkowanym, ale milutynowcy rozwinęli silną agitacyą i gotowi są na największą walkę.

Francya. Organizacya armii francuzkiéj powolnym krokiem, ale ciągle postępuje naprzód, pomimo licznych trudności, jakie miała do zwalczenia. Ażeby ocenić te trudności, trzeba sobie przypomnieć, w jakiem położeniu znajdowała się Francya lat temu 4. W skutek bezprzykładnych klęsk bezprzykładną nieudolnością spowodowanych, cała czynna armia francuzka (11,700 oficerów i 364,000 szeregowych) znajdowała się w niewoli nieprzyjaciela, który oprócz tego zabrał prawie cały jéj rynsztunek (665,327 szasepotów, 3,879 dział polowych, 3,355 dział fortecznych, przeszło 2,000 jaszczyków i furgonów), kraj odarty został przez zwycięzkiego wroga bezprzykładnym w dziejach pod względem wielkości haraczem, a chociaż zniszczony wojną zagraniczną uległ jeszcze klęsce wojny domowéj. Reorganizować armię w takich warunkach nie było łatwo. Pomimo tego w ciągu lat czterech prawie zaprowadzono nowy system poboru wkładający obowiązek powszechnéj służby wojskowéj i rozciągający ten obowiązek do 40 lat wieku, podzielono kraj na 18 wojskowych dywizyi, uorganizywano osobną rezerwę, zwaną armią terytoryalną; teraz zaś ułożono siłę kadrów. Gdy te prawa uzupełnione zostaną: 1) przez racyonalny system uruchomienia; 2) przez urządzenie jasnéj i rozumnéj administracyi; 3) gdy uzupełniony będzie system twierdz i fortyfikacyi (na Paryż osobno zatwierdzono 65 milionów franków i roboty już rozpoczęte), arsenały zapełnione potrzebną ilością broni wszelkiego rodzaju, na co przeznaczają 1,200 mil. fr., co wszystko przy pieniądzach dość szybko przeprowadzić można, w takim razie dzieło zewnętrznéj organizacyi armii będzie uzupełnione. W każdym razie oddać należy sprawiedliwość narodowi francuzkiemu i jego przedstawicielom, że pomimo gorszącego rozdwojenia stronnictw, nie cofnięto się od największych ofiar tak w pieniądzach jak w ludziach, by siłę kraju postawić na przynależnéj stopie.

Armia francuzka dzieli się dziś na 19 korpusów (z tych jeden algerski a 18 europejskich). Każdy z tych ośmnastu korpusów składa się z 2 dywizyi piechoty (25 batalionów bojowych czyli tyleż tysięcy ludzi), z 1 dywizyi jazdy (25 szwadronów), 1 brygady artyleryi (24 czy 26 bateryi po 6 dział), 1 batalion inżynieryi, 1 szwadron pociągów; obejmuje oraz wszystkie gałęzie służby: sanitarną, intendencką etc.

— Jeden z najznakomitszych współczesnych malarzy francuzkich, Jan Franciszek Millet zmarł niedawno w Barbizon, w pobliżu Fontainebleau, licząc lat 60. Millet był synem kmiecia z Normandyi, w młodości nawet sam chodził za pługiem i w tem pożyciu z przyrodą odebrał wrażenia, które późniéj z takim wdziękiem przeniósł na płótno. Malował też głównie widoki natury i obrazki rodzajowe, lubo zrazu jako uczeń Pawła Delarocha zajmował się przez czas jakiś historyą i mitologyą. Krajobrazy na tle Normandyi pędzla Milleta poszukiwane są na wagę złota.

łego kompana i hulaki zrobi się nałogowy pijanica, opój całą gębą.

Głównym powodem nałogowego pijaństwa jest przy ciężkiéj pracy złe i niedostateczne pożywienie a ztąd powstające osłabienienie całego organizmu żołądka, które może dojść do tego stopnia, że żołądek cięższych pokarmów wcale nie przyjmie i ostatecznem pożywieniem takiego nieszczęśliwego jest wódka i ta będzie w istocie czas niejaki jego **w o d ą ż y c i a** — złem koniecznem.

Niejednemu może już się zdarzyło przypatrzyć takiemu pijanicy. Pierwsze, co wpada oku, to chód pochyły, gdyż wycieńczony żołądek skurczył się znakomicie, brzuch wklęsł zupełnie, który to stan wyżéj wypowiedziane słowa potwierdzają. Daléj zadziwiło może niejednego to, jak pijak taki powie, że samą wódką żyć i jeszcze pracować może.

Wódka nie jest pokarmem, może jednak wedle najnowszych badań w pewnéj części i przez niejakiś czas pokarm zastąpić i przy siłach przez podraźnienie nerwów utrzymać. Rzecz ma się następująco. Im człowiek więcéj i cięźéj pracuje, tym więcéj się poci i ciężej oddycha Tak pot jak i oddech zawiera części, które się utworzyły z użytych pokarmów, to więc dla utrzymania równowagi w organizmie czemś koniecznie zastąpić trzeba.

U pracującego na czczo lub o głodzie, tworzy się pot na koszt jego ciała z zapasowego tłuszczu, a jeśli tego nie ma, jak u chudego, to z muszkułów, w skutek tego człowiek taki upada na siłach, traci objętość (tj. zesłabnie i schudnie). — Podajcie mu wódki a siły wnet powrócą, ona nerwy pochnie do nowéj działalności, pot zaś i para nie będzie się już tworzyć na koszt ciała, ale ma w organizmie kwas węglany, wodę itd. z rozczynionéj wódki. Naturalnie, że i wódki siła długo nie wystarczy na utrzymanie w cielsku ducha, gdyż to nienaturalne życie pociąga za sobą inne skutki. I tak doznają z czasem wszystkie tkanki wielkéj zmiany; z nadmiaru niestrawionego spirytusu potworzyły się około serca, w piersi, żołądku i nawet pod skórą, chorobliwe pokłady tłuszczu i przez to właśnie nabierają tacy opilcy nabrzmiałéj tuszy, co jest niechybną oznaką, że choroba się już daleko posunęła. W skutek tycia, bicie serca staje się coraz nieregularniejsze, raz zbyt mocne, raz zbyt słabe, a rozpalona krew w swym biegu zalewa i zapełnia najmniejsze żyłki na twarzy i ztąd to powstają owe znane czerwone nosy i miedziane twarze. A że nie tylko serce ale i pierś cała zalała się chorobliwym tłuszczem, więc jest jasnem, czemu oddech tam coraz więcéj utrudniony, ztąd też płuca w końcu nie są w stanie zaczerpnąć tyle powietrza, ile go ciemnéj krwi, do usunięcia kwasu węglowego a zastąpienia ożywczym tlenem i zaczerwienienia się, koniecznie potrzeba. W skutek tego twarz pijaka nabiera z czasem koloru stalowo-modrawego a oddech i pot już zdala odoru gorzelni. Jedno niedomaganie pociąga szybko za sobą drugie, ustawicznie naprężone nerwy zaczną słabnąć i odmawiać posługi, nastaje trzęsienie nóg i rąk a życie pełne cierpień zbliża się do kresu.

Zapytasz mię może, czytelniku, czy człowiek taki w istocie jest straconym dla ludzkości? czy nauka nie posiada żadnego środka na poratowanie nieszczęśliwego, gdyby on n. p. poznał swój błąd i sposób życia chciał zmienić?

T a k i n i e, jest moja odpowiedź: zależy to od wielu okoliczności. Najprzód od stopnia jakiego choroba dobiegła, potem od osoby saméj, czy będzie miała tyle odwagi i panowania nad sobą, aby się wstrzymać od ulubionego napoju i oddać w ręce sumiennego lekarza, w końcu jak ze wszytkiem na świecie, od kieski, czy ona pozwoli na inne pożywienia środki, które tu potrzebne będą, jak n. p. winogrona, kawa itd.

Jużem wyżéj wspomniał, że pijaństwo nałogowe jest skutkiem niedomagania żołądka, którego źródłem jest najczęściéj złe i niedostateczne pożywienie, znachodzimy je przeto głownie między klasą uboższą, ciężko pracującą.

Historya o zapaleniu się okowity w człowieku (bez zapałki) i o słynnem gaszeniu kobiecem — jest wierutną bajką, wymyśloną na postrach, który się jakoś na nic nie przydał.

Apostół wstrzemięźliwości już wyżéj wspomniany Pappenheim, rozwodząc się nad złemi skutkami napojów rozgrzewających, daje nam radę, aby tak wino, piwo i wódkę skreślić z szeregu napojów towarzyskich. Czyżby on nigdy nie słyszał o tem, że są ludzie, którym i woda szkodzi? — Wszystkich napojów, tak wina, piwa, miodu, wódek używać można, ale w rozsądny sposób i w ograniczonéj mierze. Wszystkie z nich posiadają jak to wykazałem, wysokie zalety, a tylko nadmiar i niestateczność w używaniu, złe skutki za sobą pociąga. Zresztą zgodziłbym się na propozycyą pp. Pappenheimerów, gdyby byli tak łaskawi i sprokurowali nam jaki inny trunek towarzyski, któryby naturalnie musiał mieć następujące zalety: 1) być tanim, 2) smacznym, 3) zdrowiu pomocnym, a wtedy czemprędzéj pospieszę we „Wiarusie“ oddać hołd nowemu wynalazkowi, i takowy czytelnikom gorąco polecać będę. Tymczasem nim to nie nastąpi, wyroku śmierci na nie nie podpiszę — wyjąwszy **n a w i n o z w i o r ó w**, któregobym ani bydlęciu dawać nie radził, gdyż ono w istocie nie posiadając ani pożywczéj ani lekarskiéj treści, kieszeń poderwać i zdrowiu tylko szkodzić musi!

Z naszych stron.

* **Poznań**, 12 lutego. Wczoraj wieczorem odbył się w Bazarze koncert na dochód sierót poznańskich wykonany przez ucznia i uczennice konserwatycznego zakładu gry na fortepianie p. [illegible]awrowskiego. Publiczność, dość licznie zebrana, sz. koncertantowi i koncertantkom, poświęcającym się dla dobra bliźnich, po każdem wystąpieniu hucznemi oklaskami zupełne okazywała zadowolenie.

* **Sprawa polska.** Broszury nasze tak polska jak niemiecka rozchodzą się gwałtownie i wielkich ilościach. Dziś wysłaliśmy do Nakła, Hutty, pod Robaków, do Proszkowa, do Rygi, Pragi, pod Rogowo, do Kijowa, Moskwy i Petersburga.

* **Dwóch robotników** przy gazie napadło w poniedziałek innego także przy gazie pracującego robotnika. Napastnicy ci ścigając go od ulicy Wodnéj aż do mostu przy Tumie, z mostu przez poręcze chcieli go wrzucić w wodę, czego przecież dokonać nie zdołali z powodu, że tymczasem ktoś obcy nadszedł.

* **Aresztowano** w pewnéj tutejszéj oberzy 4 polskich żydów i dwóch chłopców za kradzież.

* **Czeladnika stolarskiego** napadło w poniedziałek wieczór kilku łobuzów na Starym Rynku i tak go sponiewierali, że wątpią, czy żyć będzie.

* **Dr. Olendzki**, dawniejszy redaktor „Tygodnika Wielkopolskiego", wypędzony z Poznania przez policyą, wyjechał do Królestwa, gdzie go władze rosyjskie na stacyi kolei Aleksandrów aresztowały i pod strażą żandarmów daléj odesłały.

* **Ks. dziekan Krygier** ze Siemowa, który nie dawno dopiero odsiedział sześciotygodniowe więzienie za odmówienie świadectwa w sprawie delegata apostolskiego, powołany został w téj saméj sprawie na nowy termin 6 bm. Z powodu, że na termin ten dobrowolnie nie stanął, sprowadzono go nań przymusem, a ponieważ znów świadectwa odmówił, skazano go ponownie na 10 tygodni więzienia i w ten moment do kaźni odprowadzono.

* **W Gnieźnie** na jarmarku na konie i bydło, który się odbył w poniedziałek, wielu było kupców, szczególnie zaś dużo handlarzy koni jak i bydła przybyło z Niemiec.

* **Posada** kamelarza i rendanta kasy oszczędności w Zdunach, z którą połączona jest roczna pensya 1320 marek, zawakuje od dnia 1 lipca rb. Kandydaci winni się przy dołączeniu świadectw, wykazujących zdatność itd., zgłosić do magistratu tamtejszego do dnia 15 marca rb. Kaucyi potrzeba 1800 marek.

* **Kradzież.** Gospodarza, zabierającego się w zeszły piątek do powrotu z targu w Mogilnie z tłustym wieprzem do domu, prosił pewien nieznajomy, ażeby go zabrał do wsi W. Gospodarz zgodził się na jego prośbę, a mając jeszcze jakiś interes do załatwienia, oddał mu cugle i poszedł do miasta, zaleciwszy, aby na niego czekał. Jakie przecież było jego przerażenie, gdy wróciwszy po kwadransie, już ani koni ani woza nie zastał. Nieznajomy z wozem zniknął i nie podobna go było odszukać.

* **W sprawie zaradzenia wylewom Wisły** żywa podobno wre agitacya w tych miejscach nizin nadwiślańskich, które najwięcéj od wylewów cierpią. Ponieważ rząd pruski mimo wielokrotnych prośb nic w tym względzie nie czyni, przeto ludność z nizin chce wpłynąć na posłów z Prus Zachodnich w sejmie pruskim, aby spowodowali sejm do wyraźnego w téj myśli wezwania rządu. („G. T.")

* **Na kolei lwowsko czerniowieckiéj** wypadł zawczoraj ze szyn pociąg pod stacyą Ruda, w skutek czego 7 wagonów towarowych zgruchotanych zostało, a dwie osoby są ranne.

POCZTY POZNAŃSKIE

przychodzą	odchodzą
z Wrześni o 3 g. 50 m. ran.	do Skwierzyny o 6 g. 45 m. rano
„ Wągrówca o 4 g. – m. „	„ Pleszewa. . . o 7 g. —m. „
„ Krotoszyna o 6 g. 50 m. „	„ Wągrówca. o 6 g. 30 m. „
„ Stęszewa. . o 8 g. 10 m. „	„ Kurnika. . . o 7 g. —m. „
„ Obornik . . o 8 g. 20 m. „	„ Stęszewa . . o 5 g. 30 m. po p.
„ Ostrowa . . o 8 g. —m. „	„ Obornik . . . o 6 g. —m. „
„ Kurnika , . o 3 g. 40 m pop.	„ Krotoszyna o 8 g. 10 m. „
„ Wągrówca 12 g. 30 m. „	„ Ostrowa . . . o 9 g. 55 wiecz
„ Pleszewa. . o 8 g. 15 m. „	„ Wągrówca o 11 g. 30 mn. w
„ Skwierzyny o 8 g. 20 m. „	„ Wrześni . . o 11 g. 45 m. „

Walne Zebranie
Towarzystwa Oświaty Ludowéj
odbędzie się
w Poznaniu dnia 27 b. m.
w Bazarze o godzinie 6 wieczorem, na które członków i chęć przystąpienia mających zaprasza

[22] **Dyrekcya.**

Porządek dzienny walnego zebrania:

1. Zagajenie walnego zebrania przez przewodniczącego w Dyrekcyi.
2. Wybór przewodniczącego walnemu zebraniu i ukonstytuowanie biura.
3. Odczytanie protokułu z ostatniego walnego zebrania.
4. Odczytanie sprawozdania za rok 1874.
5. Wybór 4 członków Dyrekcyi w miejsce tyluż występujących przez losowanie.
6. Sprawozdanie komisyi wybranéj do zrewidowania kasy za rok 1873.
7. Sprawozdanie Podskarbiego Towarzystwa za rok 1874.
8. Wybór komisyi do rewizyi kasy za rok 1874.
9. Wniosek Dyrekcyi o zmianę §. 11go Ustawy, który stanowi, że z 12tu członków Dyrekcyi 7miu ma być zamiejscowych 5 zaś miejscowych.
10. Wnioski członków.
11. Ogłoszenie rezultatu głosowania i wyboru członków Dyrekcyi.

Submisye urzędowe.

Termin. Miesiąc.	Termin. Dzień	Przedmiot.	Urząd.	Biuro.
Luty	15	Budowa nowéj plebanii w Wieszczyczynie.	Reprezentacya.	W Wieszczyczynie p. Śremem, na probostw.
„	24	Roboty mularskie i ciesielskie przy gazowni w Bydgoszczy.	Magistrat bydgoski.	W Bydgoszczy, w registraturze magistratu M. III.

Ceny targowe.

Płody surowe.	Poznań Kilo.	Poznań marki	Poznań fenygi	Bydgoszcz Kilo.	Bydgoszcz marek.	Wrocław za 100 kilogr. marek.	Berlin Kilo.	Berlin marek:	Gdańsk za 1000 kilo marek.
Pszenica	50	9	10	za 1000	174-180	19—50	za 1000	165—204	194
Żyto	50	7	90		144-150	16—10		153—162	154
Jęczmień	50	8	—		162-165	16—60		150—191	— —
Owies.	50	9	—		168-175	17—50		162—190	— —
Groch wrący . . .	45	—	—		— —	21—30		195—234	— —
Rzepik.	50	—	—		228-234	25 —		— —	— —
Kartofle	50	2	20		— —	— —		— —	— —

Okowita. Kwiecień. P 100 litrów bez beczki: Poznań 53 30 Wrocław 53.6 Bydgoszcz 54,5 Berlin 56.

Mąka w Berlinie: Pszenna nr. 0 26.00—25.00 mk., nr. 0 i 1, 24.75—23.00 Rżana 0 23.00—22.00 nr. 0 i 1, 21.00 20.00. mrk.

Olej lniany w Berlinie 62

Poznańskie listy zast. 94
Poznańskie listy rentowe 94.50
Dyskonto bankowe 4%

Kilo czyli kilogram znaczy dawne dwa funty

Nakładem i drukiem J. I. Kraszewskiego (Dr. W. Łebiński) w Poznaniu.